

**Maciej Kowalski, Zabawa w historię. Kilka refleksji
nad książką Elżbiety Cherezińskiej, *Gra w kości***

Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2010, ss. 406.

*Życie ludzkie jest jak ta gra w kości: jeżeli
Z rzutu ci nie wychodzi, czego chcesz najbardziej,
Trzeba przyjąć, co wyszło, zręcznością poprawić¹.*

Micjon do Demeasza; Terencjusz, *Bracia*, akt IV

Na kartach monografii, podejmującej w swojej problematyce literaturoznawczej konteksty związane z regionem Pomorza (szerzej rozumianym jako Ziemia Zachodnie i Północne), można zwrócić uwagę na twórczość popularnej autorki Elżbiety Cherezińskiej². Jej dotychczasowe zainteresowania historyczne były skoncentrowane na kilku obszarach, odmiennych pod względem chronologii dziejowej i geografii: okresie przełomu między wczesnym a dojrzałym średniowieczem oraz wieku XX (tutaj szczególnie II wojna światowa). „Wędrownka” pisarska obejmuje rozmaite tereny Azji, Europy i sa-

¹ Terencjusz, *Eunuch, Bracia, Teściowa*, tłum. M. Brożek, Wrocław 2005, s. 196.

² Poza beletrystyką Cherezińska interesuje się również teatrem, z którym związała swoje studia w Warszawie. *Z jednej strony, z drugiej strony* (2005), napisana wspólnie z Szewachem Weissem, była jej pierwszym głosem w pisarskiej sferze publicznej. Tematycznie zbliżone są dalsze publikacje: *Byłam sekretarką Rumkowskiego* (2008) oraz *Legion* (2013). Potem nastąpił cykl dotyczący Skandynawów (tzw. *Północna droga*): *Saga Sigrun* (2009), *Ja jestem Halderd* (2010), *Pasja według Einara* (2011), *Trzy młode pieśni* (2012); a także cykl dotyczący Polski dzielnicowej (tzw. *Odrodzone królestwo*): *Korona śniegu i krwi* (2012), *Niewidzialna korona* (2014) i *Płomienna korona* (2017).

mej Polski. Do refleksji wybrałem powieść *Gra w kości* (Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2010). Pierwszy, zamknięty kompozycyjnie i formalnie tekst, który jednocześnie jest intrygujący przez to, że odnosi się do wydarzenia, stanowiącego poprzez swoją rangę o świadomości nie tylko Polaka, ale również – szerzej – człowieka Europy Zachodniej. To zbliża wspomnianą książkę do istotnych kwestii polityczno-społecznych początku XXI wieku, a więc czyni ją przede wszystkim współczesną.

Zajmowanie się powieścią historyczną ma sens, jeśli mowa o immanentnym wejrzeniu w realia epoki, poruszanej w fabule. W obecnych czasach obwarowanych przekazami pisemnymi i obrazami, na pozór posiadającymi głębsze znaczenie, trudno zdawać sobie z tego sprawę. Bez wątplenia jednym z czynników takiej sytuacji jest m.in. sprowadzenie samej istoty kontaktu z treścią tekstu do „aktu mówienia”³ lub przygody, przeżywania rzeczywistości.

W metodologii badań historycznych istnieje formuła racjonalności *ex post*⁴. Ten paradygmat wypracowany przez ideowość epoki nowożytnej ma dwa znaczenia. Z jednej strony buduje on specjalną wrażliwość, pozwalającą na stwierdzenie, że im głębiej człowiek wnika w przeszłość, tym posiada większą świadomość odmienności mentalnej, duchowej danego czasu, co skutkuje ostrożniejszymi osądami. Z drugiej prowadzi do przekonania o teleologicznym rozumieniu dziejów. To „myślenie kazualno-finalistyczne”⁵ stabilizuje fundament myślenia. Jednocześnie zakłada, że ludzkie wnętrze jest uniwersalne, stałe, niezmiennie, generując przy tym uproszczenia, niezrozumienie działań.

Jeśli „historia staje się odzwierciedleniem współczesnego światopoglądu”⁶, styczność z tekstem, także historycznym, może oznaczać swoistą konfrontację czytelnika z ideową zawartością, wydzwiękiem, którym dany przekaz jest obciążony. W przypadku powieści Cherezińskiej związanej z „dziwną aktualnością koncepcji politycznej”⁷, egzemplifikowaną przez istotne wydarzenie

³ A. Juszczyk, *Retoryka a poznanie. Powieściopisarstwo Teodora Parnickiego*, Kraków 2004, s. 259.

⁴ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2009, s. 100–106.

⁵ T. Sobieraj, *W stronę faktu i prawa ogólnego. Uwagi o stosunku pozytywistów do powieści historycznej*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś*, pod red. R. Stachury, T. Budrewicza, B. Faraona, przy współpracy K. Gajdy, Kraków 2006, s. 243.

⁶ D. Vogel, *Historia a postkolonializm. Pisanie historii narodowej i jej obecność w krytyce i literaturze postkolonialnej*, Racibórz 2007, s. 14.

⁷ J. Strzelczyk, *Otton III*, Wrocław 2009, s. 230.

– Zjazd (lub Synod) Gnieźnieński (7–15 III 1000 r.). Warto zwrócić uwagę, że tekst Cherezińskiej był pisany w niedalekim odstępstwie dwóch wydarzeń: obchodów 1050-lecia chrztu Polski oraz wejścia Polski do Unii Europejskiej. Skojarzenia tych dwóch momentów historii wydają się nieuchronne. Dotyczy to również stosunku do samych bohaterów historycznych, np. cesarza rzymskiego. Jak bowiem zwraca uwagę jeden z polskich mediewistów J. Strzelczyk: „(...) jeśli narody europejskie w chwili, gdy zdaje się urzeczywistniać idea zjednoczenia ich (...) doświadczonego (...) kontynentu, poszukują pierwocin (...) heroldów tej jedności, wzrok ich musi się kierować – przede wszystkim na młodą i niezwykłą postać Ottona”⁸.

Same czasy piastowskie stanowią chętnie wykorzystywany motyw piśmiennictwa. Ich enigmatyczność, wyrażona choćby w ograniczonych możliwościach poznawczych (także źródłowych) powoduje, że sięgają po ich kontekst rozmaite inicjatywy społeczno-polityczne, na większą skalę np. w okresie romantycznym. Ówczesne koncepcje, połączone z badaniami archeologicznymi, stawiały dawne dzieje na gruncie mitu państwowego, powstającego nierzadko w krwawych starciach kultur. Szczególnie silnie te idee wyeksponowane zostały po II wojnie światowej, kiedy to ówczesna władza wykorzystała je w zespalaniu tożsamości narodowej. Wyraziło się to w rzemiośle filmowym, ale również w literaturze, która wyznaczyła spojrzenie na określone wydarzenia oraz bohaterów historycznych⁹.

Zanim przejdę do omówienia tekstu Cherezińskiej warto rozpatrzyć go w kontekście dorobku gatunku dziejopisarstwa nieprofesjonalnego (a więc powieściopisarstwa historycznego). Nieodłączny element procesu tworzenia stanowi tutaj źródło historyczne. Jego status znawca problematyki J. Szymański określił jako: „(...) wszelkie informacje odnoszące się do życia ludzi w przeszłości wraz z kanałami informacyjnymi”¹⁰. Podobnie ujęto tę kwestię podczas definiowania samej powieści historycznej: „historyczną jest taka powieść, przy której komponowaniu autor posłużył się materiałem fabularnym zaczerpniętym za źródła i opracowań naukowych, względnie wykorzystał materiały z tra-

⁸ Tamże.

⁹ Omówienia można odnaleźć w: A. Sepkowski, *Kształty pamięci narodowej (Wizje historii w polskiej powieści historycznej po 1945 roku)*, Toruń 2007, s. 119–171.

¹⁰ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2008, s. 28.

dycji rodzinnej, regionalnej itp., wcześniejsze od daty jego urodzin”¹¹. Historia jako samodzielna dyscyplina badawcza przechodzi w XIX wieku (gdy powstaje powieść historyczna w dzisiejszym rozumieniu) stopniowo w sferę narracyjną, a stąd blisko do powiązań z samą beletrystyką¹². Sformułowane wnioski otwierają kolejne złożone zagadnienia. Np. dotyczące tego, co w danym czasie uznawane jest za historyczne albo swoistego napięcia między źródłem, a utworem literackim w procesie twórczym¹³. Skąd zapotrzebowanie społeczne na powieściopisarstwo historyczne? Jak usytuować powieść historyczną w obszarze literatury? Zaklasyfikować do prozy wysokiej czy popularnej¹⁴? W jaki sposób określić odbiorcę¹⁵? Tutaj muszę te aspekty z racji ograniczeń artykułu jedynie zasygnalizować.

Opinie reprezentowane przez środowiska literackie na temat istoty powieści historycznej były zróżnicowane¹⁶. Generalnie akcentowano ściśle powiązanie dzieła z materią historyczną, jednocześnie podając w wątpliwość pierwiastek fikcyjności, uznawany w konfrontacji ze źródłem za antynomiczny¹⁷. Zwracano uwagę, że konieczna jest ewokacja odmiennej mentalności przynależnej epoce. Utworu, który nie potrafi tego pokazać, nie można nazwać powieścią historyczną¹⁸. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że

¹¹ Cytat za: E. Lubczyńska-Jeziorna, *Gatunki literackie w twórczości Bolesława Prusa*, Wrocław 2007, s. 287. Por. *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, s. 384.

¹² Poza samą ewolucją druku wiąże się to też z przemianami na gruncie polityczno-społecznym, np. przejmowania przywileju pisania przez nowe grupy społeczne (a później wysuwania nowych postulatów ideologicznych, dotyczących przebudowy rzeczywistości). Dość istotny jest również efekt procesu „współodczuwania”, jaki nastąpił w późnym antyku, a który miał doprowadzić do aktywacji emocji i postaw społecznych (np. empatii). Później zaś przeniknął on do postulatów literatury. Por. F. Schiller, *Kallias, czyli o pięknie*, tłum. Translatorium Filozofii Niemieckiej IF UMK pod kierunkiem M. Żelaznego, Warszawa 2010, s. 195–196.

¹³ T. Bujnicki, *Światopogląd i poetyka. Szkice o powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza*, Rzeszów 1999, s. 131–138.

¹⁴ Zob. J. Z. Lichański, *Badania literatury popularnej. Tezy*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Badania i metody*, pod red. A. Gemry i A. Mazurkiewicza, Wrocław 2014, s. 34.

¹⁵ Tamże, s. 40.

¹⁶ Przywołuję za: A. Juszczyk, dz. cyt., s. 15–47.

¹⁷ Cytat za: J. Ruszała-Szymkowska, *Powieść historyczna wobec biografii literackiej*, [w:] *Polska powieść historyczna XX wieku*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1990, s. 259.

¹⁸ Cytat za: A. Juszczyk, dz. cyt., s. 35.

wykrystalizowały się w XIX wieku dwie zasadnicze tendencje ewolucyjne: walterscottowska oraz dokumentarna. Pierwsza z nich samą historię traktowała bardziej jako tło fabuły, ze znaczącą swobodą traktując również studiowanie materiałów źródłowych. Stawiała bardziej na wątki romansowe oraz przygodowe. Tę linię kreacyjną identyfikowano ze szkockim pisarzem Walterem Scottem. W większym stopniu ma ona korzenie w myśli romantycznej. Druga natomiast przywiązywała dużą wagę do źródła historycznego oraz sprawdzonego faktu. Rozwinięto ją w mniej ceniącym wyobraźnię pozytywizmie, wspieranym przez prądy intelektualne naturalizmu i realizmu.

Na polskim gruncie za ważniejsze osiągnięcia w powieściopisarstwie historycznym uznawano teksty Henryka Sienkiewicza¹⁹ oraz Bolesława Prusa. W ich dorobku można zaobserwować obie powyżej wskazane tendencje, wytworzone w specyficznych realiach geopolitycznych (z uwagi np. na brak państwowości). Obaj mieli podobne intencje – literatura ma służyć narodowi polskiemu w trudnej rzeczywistości²⁰. Efekty były nieco odmienne. Twórca m.in. trylogii oraz *Quo vadis* za pomocą wątku miłosnego, a także zmitologizowanej przeszłości „krzepił” pisarskim rzemiosłem cierpiące społeczeństwo²¹. Z kolei Prus kierował się intuicją historiozoficzną, próbując naszkicować ogólne prawa rządzące kulturą²². Charakterystycznym dla swojej epoki „względny utylitaryzm”²³ tworzył realistyczną powieść historyczną²⁴. Można powiedzieć, że tekst Cherezińskiej oscyluje wokół obydwu konwencji.

Główną inspiracją przy tworzeniu *Gry w kości* była monografia naukowa Przemysława Urbańczyka *Trudne początki Polski*²⁵. Dość wymagająca lektura

¹⁹ Zob. szerzej: A. Stawar, *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1960; H. Bursztyńska, *Henryk Sienkiewicz w kręgu oddziaływania powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Katowice 1977; T. Żabski, *Poglądy estetyczno-literackie Henryka Sienkiewicza*, Wrocław 1979; L. Ludorowski, *Wizjoner przeszłości. Powieści historyczne Henryka Sienkiewicza*, Lublin 1999.

²⁰ E. Lubczyńska-Jeziorna, dz. cyt., s. 315.

²¹ R. Koziółek, *Krzepa. O potrzebie historii dla życia nowoczesnego*, [w:] *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, pod red. K. Stępnika i T. Bujnickiego, Lublin 2007, s. 185–188.

²² K. Bartoszyński, *Powieść w świecie literackości. Szkice*, Warszawa 1991, s. 81.

²³ A. Martuszevska, *Bolesława Prusa „prawidła” sztuki literackiej*, Gdańsk 2003, s. 73.

²⁴ E. Lubczyńska-Jeziorna, dz. cyt., s. 287–351.

²⁵ P. Urbańczyk, *Trudne początki Polski*, Wrocław 2008. Por. P. Urbańczyk, *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 2000.

znanego badacza próbuje zweryfikować zasadność dotychczasowego spojrzenia na dzieje kraju wczesnych Piastów. Ton tej publikacji jest bardzo ostrożny co do opiniowania i osądzania konkretnych zjawisk czy procesów historycznych. Z niektórymi zarzutami trudno się nie zgodzić: szcątkowy ogląd sytuacji i horyzontu politycznego ówczesnego człowieka, wątpliwości co do przyczynowo-skutkowego oceniania dziejów, projekcja spojrzenia współczesnego, wyznaczanego ekonomią, zyskiem i rynkiem na dawny, religijno-magiczny świat kierowany innymi kryteriami i wartościami. Cherezińska unika zasygnalizowanego przez archeologa sceptycyzmu. Być może wynika to ze wspomnianego wcześniej nie do końca wyjaśnionego oblicza wczesnośredniowiecznego okresu, co kusi autora do korzystania z własnej wyobraźni oraz intelektualnych ideałów. Utwór wychodzi do pewnego stopnia naprzeciw oczekiwaniom komercyjnym. Nie modyfikuje literackiego portretu średniowiecza już rozpowszechnionego społecznie, istniejącego w świadomości historycznej. W postawie narracyjnej wobec źródła blisko Cherezińskiej do „historyka o ograniczonych kompetencjach”²⁶. Charakter powieści, chwilami – można odnieść wrażenie – rozbieżny z dogmatami i wyznacznikami kulturotwórczymi epoki, dobrze utrwala i podsumowuje reklamujący opis na odwrocie okładki książki: „Ta powieść unika monumentu, koturnu, przerysowania. Jest współczesna do szpiku kości: wojna wywiadów (...), racje stanu (...) średniowieczny public relations (...). Wszystko dzieje się szybko, bardzo szybko”. Posiadając wiadomości dotyczące *Gry w kości* jako powieści historycznej, można przejść do refleksji nad jej problematyką. Akcja fabuły rozpoczyna się w połowie roku 997, kończy zaś w 1002 wraz ze śmiercią cesarza Ottona III Ludolfinga. Warto zwrócić uwagę, że to okres schyłku, ale i nadejścia nowego milenium. Ma to swój wymiar symboliczny, wpływający na głównych bohaterów oraz ich poczynania, ale też stanowiący obiekt żartu ze zbytnej powagi dla tego faktu (np. w rozmowach między cesarzem a papieżem Sylwestrem II). Dla rozwoju narracji literackiej najistotniejsze są trzy wydarzenia historyczne. Przytoczę je z kronikarskiej potrzeby.

Pierwszym z nich jest męczeńska śmierć biskupa praskiego św. Wojciecha-Adalberta podczas wyprawy misyjnej na terenach pogańskich Prusów²⁷.

²⁶ Zob. T. Bujnicki, *Sienkiewicz i historia. Studia*, Warszawa 1981, s. 38–40.

²⁷ Przykładowa literatura (w tym także przetłumaczone materiały źródłowe), która pozwala na zapoznanie się z postacią historyczną św. Wojciecha-Adalberta: J. Kanapa-

Życiorys duchownego stał się stosunkowo szybko, także (a może przede wszystkim) za sprawą poetyki średniowiecznych tekstów hagiograficznych (połączonych z późniejszymi przekładami, podaniami oraz analizami), przywoływanym często wzorem postawy ludzkiej. Tym bardziej, że obfitował on w dramatyczne akcenty. Mając spore problemy na rodzinnym gruncie, co związane było z konfliktem między rodem Sławnikowiców (z którego pochodził św. Wojciech), a rządzącymi wówczas terenami czeskimi Przemysłidami, musiał kapłan spełniać swoje posłannictwo w innym miejscu. Ostatecznie uzyskał od ówczesnego papieża zgodę na działalność misyjną. Wraz z bratem Radzimem-Gaudentyem oraz biskupem Boguszą Benedyktem wyrusza do kraju księcia Bolesława. Stamtąd poprzez Gdańsk dociera do celu swojej podróży. Zostaje jednak zamordowany, to zaś stanowi *preludium* do roztoczenia kultu jego postaci, a także reprezentowanych przezeń wartości (w domyśle niezłomność w krzewieniu nauk Chrystusowych na terenach niepodległych jeszcze Świętemu Cesarstwu Rzymskiemu, zaangażowanie w „apokaliptyczny schemat zmagania się Boga z szatanem, występującym w postaci pogańskich bożków lub zła moralnego”²⁸). To wydarzenie jest dominantą kompozycji literackiej w powieści. Oznacza bowiem nobilitację autentycznej postaci, która może zostać łącznikiem między ideologią władzy a społeczeństwem.

Drugie w kolejności wydarzenie stanowią interwencje cesarza Ottona III w Rzymie²⁹. Związane są z wypowiedzeniem posłuszeństwa władcy niemieckiemu przez przedstawiciela znamienitego rodu rzymskiego Krescencjusza. Bunt identyfikowany był z wygnaniem procesarskiego papieża Grzegorza V i powołaniem na jego miejsce antypapieża Jana XVI. Trzeba podkreślić, że wyprawy do jednego z głównych miast antycznej kultury mają również swój szerszy wymiar. Europa Zachodnia po traktacie w Verdun w 843 r. stopniowo przeżywała perturbacje wewnętrzne, skutkujące podziałami (m.in. kryształizacją pierwiastka francuskiego w zachodniej części państwa po dojściu do władzy pierwszych Kapetyngów, a zatem w pewnym sensie prenarodowego).

riusz, *Świętego Wojciecha żywot pierwszy*, tłum. K. Abgarowicz, Gdańsk 2009; *W kręgu żywotów św. Wojciecha*, tłum. B. Kürbis, J. Pleziowa, M. Wojciechowska, M. Plezia, M. Grzelak, M. Wylegała, Kraków 1997; *Kanonizacja św. Wojciecha i dziedzictwo jego kultu*, pod red. J. Strzelczyka, C. Pesta i W. Polaka, Lublin 2001.

²⁸ *Kanonizacja św. Wojciecha i dziedzictwo jego kultu...*, s. 61.

²⁹ Zob. B. Zientara, *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 1996, s. 212–215.

Italia, nie zapominając o swoich korzeniach, zachowuje dystans wobec germańskiej zwierzchności. Nie bez powodu to właśnie w kontekście tych ekspedycji, podczas rozmów prowadzonych przez cesarza Ottona III oraz jego zaufanego doradcę Gerberta z Aurillac, krystalizują się elementy koncepcji jedności całego cesarstwa, także w aspekcie relacji z cesarstwem bizantyjskim (plany dynastyczne).

Ostatnim wydarzeniem, wynikającym poniekąd z dwóch poprzednich, jest Zjazd (lub Synod) Gnieźnieński (przypomnijmy, że odbył się na początku marca 1000 r.). Szczegóły dotyczące zarówno samego przebiegu, zachowań głównych uczestników, jak i jego idei pozostają do dziś przedmiotem dyskusji i sporów³⁰. Można stwierdzić, nawiązując do odnotowanych informacji, że władca zachodni przybywał do słowiańskiego grodu w związku z przenoszeniem tam ciała biskupa św. Wojciecha-Adalberta. Dla wielu historyków (i chyba też dla samej autorki) ma to charakter symboliczny. Stanowi dobre pole do wyobraźni. Cesarz rzymski podarował polskiemu księciu Bolesławowi kopię włóczni św. Maurycego, przechowywaną w Akwizgranie po Karolu Wielkim, sam zaś otrzymał oddziały wojska ze strony polańskiego władcy. Jednym z kluczowych wątków praktycznych była próba zbudowania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego oraz problemów z tym związanych. Jak bowiem powiada biskup Unger, „to nie jest jedzenie wiśni i plucie pestkami (...)”³¹. Efekty jednak nie do końca okazały się widoczne, gdyż cesarz Otton III wkrótce umarł.

Powieść Cherezińskiej nie obejmuje już wydarzeń późniejszych: długoletnich wojen Bolesława z kolejnym cesarzem Henrykiem II oraz interwencji na tronie czeskim. Nie mogłyby współgrać z wizją podtrzymywaną tak konsekwentnie i zamkniętą na blisko czterystu stronach. W *Grze w kości* narracja prowadzona jest przede wszystkim przez pryzmat dwóch postaci historycznych, cesarza rzymskiego Ottona III oraz księcia Bolesława Chrobrego³², najaktywniejszych dla ewolucji fabuły.

³⁰ Zob. szerzej m.in. R. Michałowski, *Zjazd Gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005; J. Fried, *Otton III i Bolesław Chrobry. Miniatura dedykacyjna z ewangeliarza z Akwizgranu, zjazd gnieźnieński a królestwa polskie i węgierskie*, tłum. E. Kaźmierczak, W. Leder, Warszawa 2000.

³¹ E. Cherezińska, *Gra w kości*, Poznań 2010, s. 193.

³² B. Chrobry był również bohaterem innych powieści historycznych m.in. A. Lisowskiej-Niepokólczyckiej (*Bolesław zwany Chrobrym*), A. Gołubiewa (*Bolesław Chrobry*), K. Szajnochy (*Bolesław Chrobry*) czy W. Przyborowskiego (*Chrobry*), a także biografii

Czytelnik „wędruje” po całej Europie, przełamując dystans w ciągu jednej chwili. Są to sztandarowe dla akcji miejsca, m.in. Akwizgran, Awentyn, Kwe-dlinburg, Magdeburg, Ostrów Lednicki, Poznań, Rzym, Tivoli. Ma to oczywiście swoje znaczenie w ramach lektury tekstu, m.in. pozwala na przecucie bliskości świata, jego kosmopolitycznego charakteru.

Drugą istotną cechą, nadawaną rozrzuconym po Starym Kontynencie miastom, jest nadrzędny cel zjednoczenia. Trzeba podkreślić, że ten proces rozgrywa się z perspektywy tzw. „elit oświeconych”, głównie w pomieszczeniach. Komnaty, pokoje, namioty, pustelnie, wnętrza obiektów sakralnych. Ta zamknięta przestrzeń kumuluje emocje i swobodny przepływ myśli oraz idei. Wynika to z zainteresowań autorki, skupionej na aspektach samego działania, życia prywatnego ludzi oraz dyplomacji. W wypowiedziach poszczególnym bohaterom bliżej do poglądów wypracowanych przez etos liberalny i dorobek rewolucji francuskiej niż świata na granicy pogaństwa, operującego innymi kategoriami ontycznymi. Widać tu współczesne rozumienie polityki. Zarazem można to odbierać jako element procesu kulturowej konfrontacji między religiami prymarnymi i sekundarnymi³³. Charakterystyczne w tym aspekcie stanowisko wyraża Gerbert z Aurillac: „Imperia zdobyte siłą przez dołączanie kolejnych krain rozpadają się. (...) wynika to (...) z błędu w ich definicji. Otóż przyjęcie założenia, iż ludy podbite i przemocą włączone w granice hegemonu zechcą partycypować w materialnych i duchowych zyskach płynących z takowej przynależności, jest błędem. Bowiem, gdyby taką potrzebę miały, nie istniałaby konieczność podboju. Wystarczyłoby z ich strony akt woli. Skoro tego nie czynią, nie są zainteresowane współistnieniem (...), zamiast podbijać krainy, oczekiwać, iż one samoistnie, z własnej woli i na własną prośbę, wystąpią z życzeniem połączenia, należałoby oczekiwać, że cesarstwo tak powstałe spełni kryterium trwałości”³⁴. W innym miejscu, podejmując koncepcję odnowienia jedności cesarstwa (za sprawą odzyskania

naukowych, np. J. Strzelczyka (*Bolesław Chrobry*), S. Zakrzewskiego (*Bolesław Chrobry Wielki*), a także mniej lub bardziej prozatorskich inspiracji. Zob. P. Plisiecki, *Dialog o Bolesławie Wielkim*, Lublin 2011. W tym ostatnim również pytania o naturę kontaktu z przeszłością oraz ze źródłami historycznymi.

³³ L. P. Słupecki, *Germanowie i ich pogańska religia wobec wpływów obcych*, [w:] *Chryścianizacja Europy. Kościół na przełomie I i II tysiąclecia*, pod red. J. Dobosza i J. Strzelczyka, Poznań 2014, s. 130–135.

³⁴ E. Cherezińska, dz. cyt., s. 46.

Rzymu oraz potencjalnych dynastycznych powiązań z dworem cesarza bizantyjskiego Bazylego II), próbuje jeszcze dobitniej przekonać Ottona III: „Nie hegemonia, ale dobrowolne zrzeszenie, konfederacja, związek, unia... coś w tym rodzaju, lecz nie państw, a narodów, tworów ponadpaństwowych. Bo jak państw to znów cofniemy się do rozdrobnienia (...). Potrzebna nam idea, która łączy, która powoduje, iż kraje zrzeszone nie potrzebują się dzielić, lecz zechcą się łączyć...”³⁵. Dla tego wymiaru świata przedstawionego antynomię stanowi pogaństwo. Nie istnieje ono realnie. Najczęściej jest przywoływane jedynie w rozmowach, sygnalizowane ze względu na bliskie położenie geograficzne wobec krain Bolesława i Ottona. Jedna z symptomatycznych refleksji pojawia się w kontekście sytuacji wewnętrznej na terenach czeskich: „Tylko Bóg Wszechmogący namaszcza władcę, darowuje władzę jemu i jego dzieciom, a odbiera ją ludowi. Owszem, ceną za to jest sojusz kościelny, ale o ileż łatwiej dogadać się z jednym biskupem niż z całą radą kapłanów Świętowita czy Swarżycy, którzy poprzez święte znaki skutecznie dyrygują popółstwem (...). Słowianie Połabia są skazani na zagładę, bo choć wydaje im się, że rządzą zespołowo, w istocie rządzi nimi zespół kapłanów ich licznych bogów”³⁶. Bardziej czytelnie wyraża to jeden z późniejszych dialogów prowadzonych między Jaromirem a Jaksą: „Nie żal ci, kniaź? Nie żal ci własnymi rękami zduszać ostatnich wolnych ludzi?”. Na to pada odpowiedź: „Oni nie są wolni! Są w pełni zależni od kapłanów Swaroga!”³⁷.

Na tym tle łatwiej zrozumieć sens tytułu powieści – *Gra w kości*. Mieszczą się tutaj dwa znaczenia. Pierwsze to rzecz jasna nawiązanie do toposu życia jako teatru, w którym aktorzy odgrywają swoje role, ale też swoistej przypadkowości losu jednostki, wpisanego w mechanizm funkcjonowania władzy, wykorzystywanej do politycznych rozsad, dyplomatycznych posunięć, a nawet cywilizacyjnego starcia. Drugie wyraża najpełniej jedno ze stwierdzeń: „Książę całkowicie świadomie grał symbolami jak kośćmi”³⁸. Wskazuje ono, że wszystko, czego czytelnik jest świadkiem podczas kontaktu z lekturą, stanowi jedynie granie z historią za pomocą konwencji literackiej.

³⁵ Tamże, s. 129–130.

³⁶ Tamże, s. 125.

³⁷ Tamże, s. 324.

³⁸ Tamże, s. 277.

Narrację prowadzi autorka zgodnie z chronologią historyczną i tylko w niektórych momentach uatrakcyjnia ją retrospekcjami, dotyczącymi m.in. wspomnień cesarza Ottona III, związanych z osobą św. Wojciecha-Adalberta i własnym dzieciństwem (s. 12–18), wyprawy św. Wojciecha z perspektywy zamysłonego księcia Bolesława oraz rozmowy tego ostatniego z biskupem Ungerem (s. 21–26), pamięci księcia Bolesława o bitwie z Wioletami i pierwszym spotkaniu z cesarzem Ottonem III (s. 66–73), przemyśleń biskupa Ungera (s. 103–109), Radzima-Gaudentego i jego misji (s. 131–143). Ciąg wydarzeń, konstruowanych głównie w oparciu o dialogi, pozbawione rozbudowanych partii opisowych, oznaczony jest nazwami (uroczystości lub świąt) liturgicznymi (*Triduum Sacrum*, Zesłanie Ducha Świętego, Niedziela Palmowa, Boże Narodzenie). Cherezińska ceni etos rycerski, szlachetność i honor. Wszak wszystkich bohaterów tej historii wydaje się łączyć wspólny cel, a nawet język. Służy temu brak indywidualizacji wyrażania myśli, przetykanych czasami jedynie zwrotami łacińskimi, dotyczącymi życia codziennego, tytułatury (np. biskupiej), polityki, przywoływaniem średniowiecznych tekstów lub sformułowań sakralnych.

Główni bohaterowie u Cherezińskiej są pozbawieni boskości figury średniowiecznego władcy, jaką posiadała ona do czasów renesansu, a w szczątkowej formie do XIX wieku³⁹. Wpisuje się to w proces „oswajania” i przybliżania sfery publicznej, tutaj realizowany głównie poprzez wyeksponowanie sfery prywatnej, intymnej, „urwanie się z majestatu”⁴⁰. Z pozycji ponadludzkiej panujący zostaje człowiekiem rozumianym zarówno przez chłopca z półpogańskiej wioski, jak i proletariusza czy pracownika korporacji. Widać w tym model odmitologizowania pewnych struktur funkcjonowania kultury, co jednak nie do końca przybliżyło do epoki, w której osadzona jest fabuła.

Postacie umieszczone w średniowiecznych ramach zaskakują zrównoważoną, przewidywalną, racjonalną naturą i przejrzystymi moralnie dylematami. Szczególnie dotyczy to duchownych, ale również księcia polańskiego – „niegroźnego nieokrzesanca”. Oto znamieny cytat: „Bolesław starał się w tej

³⁹ „Zasługi” na tym polu położył m.in. francuski historyk ze szkoły „Annales” M. Bloch, pisząc rozprawę o Królach Cudotwórcach. Zob. M. Bloch, *Królowie cudotwórcy. Studium na temat nadprzyrodzonego charakteru przypisywanego władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*, tłum. J. M. Kłoczowski, Warszawa 1998.

⁴⁰ E. Cherezińska, dz. cyt., s. 245.

chwili nie być sobą. (...). Nie być ogniem, który przysłania oczy czerwoną płachtą gniewu. Nie być czystą, żywą, pulsującą wściekłością. Ze wszech sił starał się znaleźć w sobie coś, co potrafi go schłodzić, coś racjonalnego, rzeczowego, co pozwoli mu myśleć, zrozumieć...⁴¹. Złowrogie emocje szybko tłumione są przez szklanicę miodu bądź galop na koniu w zimny wieczór. Być może pobrzmiwa tutaj echo technik pracy nad samym sobą – element znany już z późnego antyku, na gruncie „ujarzmiania” duchowości, wyeksponowany przez filozofię chrześcijańską⁴². Autorka chętnie sięga jednak dla swojskiej pojmowanej przeciwwagi do „zwierzęcych” porównań, np. w przypadku biskupa Ungera („w ciemności widział jak kot”; s. 20), Bolesława („krążył jak żbik złapany w klatkę”; s. 25), Ekkeharda, margrabiego z Miśni („czuł ten pot, niczym pies gończy zwierzynę”; s. 80) albo antypapieża Jana XVI („patrzył na nędzę i upodlenie tego stworzenia”; s. 95).

Na tle przecucia „dekadenckiej miękkości, delikatności, niechęci do wszystkiego, co szorstkie”⁴³ została uwypuklona postać młodego cesarza Ottona III. Rozterki z racji ciężącego na nim obowiązku skłaniają odbiorcę do deszyfracji według aktualnego klucza psychologicznego. Podpowiada to również zdystansowany stosunek do ceremoniału (np. podczas jednej z kluczowych podróży⁴⁴). Osoba ta podświadomie tęskni za światem, który nie byłby dworem władcy: „Och, Boże, jak trudno jest być jednocześnie sobą i swoim przeciwieństwem! Cudem tego świata i prochem jego!”⁴⁵. Chwilami w jego myśli wkładane są słowa sprawiające wrażenie wręcz zaprzeczających czasom, w którym przychodzi mu żyć (np. „Ale wiara to rzecz prywatna, intymna niemalże”⁴⁶). Rozwiązaniem na te bolączki, a zarazem pewnym ukojeniem będzie wizyta u księcia Bolesława. Otwarta postawa tego ostatniego oraz przyjęcie spowodowały, że w oczach cesarza wcale nie zasłużył na miano „barbarzyńskiego”⁴⁷, a wręcz stał się pokrewny jego naturze. Tak entuzjastyczne, brater-

⁴¹ Tamże, s. 188.

⁴² Wątek poruszany m.in. przez M. Foucaulta podczas wykładów. Zob. M. Foucault, *Hermeneutyka podmiotu*, tłum. M. Herer, Warszawa 2016.

⁴³ J. Strzelczyk, *Odczuwanie przyrody we wcześniejszym średniowieczu*, [w:] tegoż, *Średniowieczny obraz świata*, Poznań 2004, s. 27.

⁴⁴ E. Cherezińska, dz. cyt., s. 243.

⁴⁵ Tamże, s. 49.

⁴⁶ Tamże, s. 184.

⁴⁷ Tamże, s. 253.

skie zetknięcie tych dwóch osobowości może być również sygnałem do patrzenia na powieść Cherezińskiej przez pryzmat integracji, polsko-niemieckich czy wręcz europejskich stosunków, jak uznaliby niektórzy, co w przypadku autorki nie byłoby wcale tak zadziwiające.

Powieść historyczną nazwano kiedyś „kawą figową, którą piją ci, których nie stać na prawdziwą kawę”⁴⁸ – na kanwie refleksji między modelem literackim Dana Browna a Umberto Eco. Faktycznie istnienie tego – jak kiedyś określono – „podejrzanego gatunku”⁴⁹, sygnowanego nierzadko „optymizmem epistemologicznym”⁵⁰, może otrzymać swoje uzasadnienie w przypadku, gdy potraktujemy go jako opowiadanie, o którego wiarygodności historycznej decydować będą jedynie elementy scenograficzne lub – jak trafnie określił to uznany mediewista – „dekoracje”⁵¹. Pozostajemy bowiem jedynie w sferze materii, jaką jest fakt historyczny, wprowadzany dodatkowo w ruch przez płynną instytucjonalność życia publicznego (biblioteki, archiwa, literaturę⁵², dziś nieograniczoną twórczość Internetu). Tę ostrożność widać również w posłowniu powieści, napisanym przez P. Urbańczyka: „(...) determinizm czy chaotyczność przemian; celowość czy przypadkowość; linearność czy powtarzalność; ciągłość czy odcinkowość procesu dziejowego; decydująca rola jednostek czy zbiorowości; dominacja sfery symboliczno-ideologicznej czy materialno-praktycznej – takie skrajności wyznaczają (...) spektrum możliwych interpretacji tych samych informacji historycznych i danych archeologicznych”⁵³. Oto dylematy, których nie sposób ominąć przy każdej próbie sięgania do przeszłości.

Parafrazując słowa samej autorki – czy tysiąc lat na pewno nie szkodzi?

⁴⁸ Cytat za: J. Malik, *Przyczajony templariusz, ukryty Graal. Co zostało z powieści historycznej (we współczesnej powieści popularnej). Notatki do eseju*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś...*, s. 609.

⁴⁹ R. Koziołek, *Zdobyć historię. Problem przedstawienia w Twarzy Księżyca Teodora Parnickiego*, Katowice 1999, s. 20.

⁵⁰ K. Szalewska, *Literatura popularna i nowy historyzm*, [w:] *Tropy literatury i kultury popularnej*, pod red. S. Buryły, L. Gąsowskiej, D. Ossowskiej, Warszawa 2014, s. 38.

⁵¹ A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, tłum. J. Dancygier, Warszawa 1976, s. 5.

⁵² „Doświadczenie lektury tekstu literackiego pokazuje, że słowo przedstawione prowokuje własną transformację w coś, czego nie sposób wywieść bezpośrednio z jego znakowego statusu (...)”. Zob. R. Koziołek, dz. cyt., s. 14.

⁵³ P. Urbańczyk, *Trudne początki...*, s. 36.